

Kastracja w średniowieczu

11 października 2019

W średniowieczu wierzono w zbawienne działanie kastracji dla cierpiących na przepuklinę, padaczkę, a nawet trąd. Z drugiej strony wydawała się ona wówczas najskuteczniejszym sposobem na uwolnienie od pożądlivych myśli. Nierzadko stawała się również narzędziem opresji.

Wątek kastracji przewijał się w kompendiach wiedzy przyrodniczej późnego antyku. Już wówczas nadawano jej głęboki sens etyczny, odwołując się do przykładu bobra. Panowało przekonanie, że ścigany przez myśliwych bóbr (po łacinie zwany castor, właśnie z powodu przypisywanej mu czynności) wiedząc, że myśliwi polowali na niego z uwagi na lecznicze właściwości jego jąder, odgryzał je sobie i rzucał prześladowcom, aby uratować życie. Co więcej, jeśli pozbawiony już jąder bóbr zobaczył, że ścigał go kolejny myśliwy, zwierzę stawało przed nim pokazując, że porzuciło już poszukiwaną przez łowcę część ciała, zatem dalszy pościg był pozbawiony sensu.

Za „Fizjologiem”, anonimowym dziełem z II wieku n.e. (źródłem inspiracji średniowiecznych bestiariuszy poświęconych zwierzętom) późnoantyczni i średniowieczni teologowie powtarzali parenetyczną (to znaczy – pouczającą) interpretację zachowania bobra, nadając mu głębokie znaczenie symboliczne. W takim duchu wypowiadał się w XI wieku Piotr Damiani. Tłumaczył on, że podobnie jak bóbr, który chcąc ocalić życie porzuca pożądaną przez swoich prześladowców część ciała, również człowiek (nękany przez zakusy szatana) powinien porzucić swoje grzechy, wycinając z duszy i serca nieprzyzwoite zamiary, a następnie pokazać, że pozbawił się wszelkich narzędzi lubieżności i wobec tego nie warto już go prześladować.

Remedium na problemy ciała i duszy

Niezależnie od domniemanych cudownych właściwości jąder bobra, kastracja funkcjonowała w średniowiecznej medycynie jako skuteczne remedium na rozmaite dolegliwości. Przy pomocy wspomnianego zabiegu antyczni i średniowieczni medycy usiłowali zwalczać: łysienie, artretyzm, przepuklinę, jak również trąd czy padaczkę – wierzano, że pożądanie seksualne może być przyczyną dwóch ostatnich, a w niektórych przypadkach nawet pogłębia związane z nimi dolegliwości. O skuteczności kastracji przekonywał w XIII wieku św. Tomasz z Akwinu tłumacząc, że jest ona dopuszczalna tylko w sytuacji, kiedy chodzi o uratowanie całego ciała. Jest to o tyle istotne zastrzeżenie, że w pewnym momencie ubezplodnienie zaczęło być postrzegane jako najskuteczniejsza metoda ograniczenia pożądania seksualnego, a zatem również gwarancja zachowania czystości.

Dokonywanie samokastracji z pobudek religijnych mogło się wiązać ze sposobem rozumienia przywołanych w Ewangelii według św. Mateusza słów Jezusa: „Bo są niezdadni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili; i są niezdadni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili; a są i tacy bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni. Kto może pojąć, niech pojmuje!” (Mt 19,12).

Radykalna interpretacja ewangelicznej myśli na temat tych, którzy „dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni”, skłaniała niektórych duchownych i teologów do pozbawienia się narządów płciowych. Jak podaje Euzebiusz z Cezarei w „Historii Kościoła”, Orygenes (185–254), jeden z najsłynniejszych Ojców Kościoła miał opłacić chirurga, by ten go wykastrował. Wskutek zabiegu mógł nauczać nie tylko mężczyzn, lecz także kobiety, wolny od wszelkich pożądliwych myśli. Wydaje się jednak, że z czasem przyszło mu pożałować swojego rozumienia słów Jezusa – w „Komentarzu do Ewangelii św. Mateusza” przestrzega bowiem przed interpretowaniem ewangelicznych myśli „według ciała i

według litery”.

Radykalna interpretacja fragmentu biblijnego skłaniała również do poddawania się kastracji członków działającej w połowie III wieku w Rzymie sekty walezjan. Takim praktykom sprzeciwiono się w 325 roku w czasie I soboru nicejskiego. Postanowiono wówczas, że jeśli ktoś zostanie eunuchem nie z przyczyn zdrowotnych ani nie z powodu kastracji dokonanej przez barbarzyńców, nie może pozostać w stanie duchownym. Kastracja nie może być bowiem substytutem samokontroli: można odczuwać popęd seksualny, lecz trzeba się mu przeciwstawiać dzięki sile woli, nie zaś dokonując samookaleczenia.

Kastracja mistyczna i rzeczywista

Mimo soborowych postanowień kastracja jako gwarancja zachowania czystości wciąż wydawała się być kuszącym rozwiązaniem. Nie tylko dlatego, że dawała pewność. Odsuwała również wszelkie podejrzenia. Wiedząc, że pozbawienie się narządów płciowych nie spotkałoby się z aprobatą Kościoła, niektórzy teologowie znajdowali pocieszenie w koncepcie tzw. mistycznej kastracji – symbolicznego, duchowego aktu, mającego uwalniać od pożądania. Symbolicznej kastracji miał doświadczyć Hugo z Avalon, biskup diecezji Lincoln (1140–1200). Zanim to się stało, Hugo miał przeżywać ogromne katusze z powodu wszechobecnych pokus i targających nim żądz. Pewnej nocy miał sen, w którym odwiedził go zmarły przeor kartuzów, Bazyli, i widząc udrękę Hugona pozbawił go organów płciowych. Biskup Lincoln postrzegał ten symboliczny zabieg jako boski dar, uwalniający go od ziemskich pokus. Odtąd miał już nigdy nie cierpieć z powodu seksualnych żądań swojego ciała i mógł przebywać w towarzystwie kobiet bez ryzyka, że jego zachowanie wywoła skandal.

W ten sam sposób skutki swojej kastracji (nie symbolicznej, jak w przypadku Hugona z Lincoln, a rzeczywistej) starał się interpretować filozof Piotr Abelard. W czasie swojego pobytu w

Paryżu Abelard udzielał prywatnych lekcji Heloizie, siostrzenicy kanonika Fulberta – kobiecie świetnie wykształconej, co wówczas było rzadkością. Wkrótce między Abelardem a Heloizą rozkwitł romans, którego nie udało się długo utrzymać w tajemnicy przed Fulbertem. Kiedy ten dowiedział się o sprawie, wybuchł skandal. Początkowo konflikt udało się załagodzić. Filozof przysiągł, że poślubi Heloizę, ale małżeństwo miało pozostać w tajemnicy. W przeciwnym razie Abelard nie mógłby nauczać teologii i filozofii. Po ślubie Heloiza zamieszkała w domu wuja, aby uniknąć plotek. Wkrótce jednak Fulbert zaczął rozgłaszać wieści o małżeństwie. Wówczas Abelard wywiózł żonę do klasztoru w Argenteuil, co Fulbert uznał za zerwanie umowy i zorganizował spisek, który doprowadził do kastracji filozofa. Choć początkowo Abelard rozpaczał z powodu okrucieństwa, jakie go spotkało, z czasem zaczął je postrzegać jako formę wyzwolenia, mającą ogromne znaczenie w kształtowaniu jego osobowości. Zobaczył w kastracji wyraz boskiej łaski, dzięki której mógł wznieść się ponad swoje ludzkie niedoskonałości. Identyfikował się z Orygenesem, przekonując, że podobnie jak antyczny teolog, również on mógł wreszcie nauczać kobiety, odporny na wszelkie pokusy.

Interwencje świętych mężów

O ile w przypadku Abelarda kastracja, pojmowana początkowo jako przejaw barbarzyńskiego okrucieństwa, miała ostatecznie stać się dla niego wyrazem łaski niebios, to w średniowiecznej kulturze ubezpłodnienie nierzadko pojawiało się również jako forma boskiej kary. Takie przypadki znane są choćby z miraculów (opowieści o cudach świętych). W jednej z opowieści Geralda z Aurillac (855–909) pojawia się postać kobiety, która modliła się do świętego z prośbą o interwencję w pewnej sprawie. Modlitwa została jednak gwałtownie przerwana, kiedy kobietę napadł i zgwałcił przechodzący mężczyzna. Na interwencję świętego nie trzeba było długo czekać – jak napisano w relacji, gwałcicielowi natychmiast odpadły jądra.

Zdarzało się również, że święci wywoływali odwrotny efekt. W „Miraculach” Tomasza Becketa (1118–1170) czytamy historię mężczyzny, który został niesprawiedliwie oskarżony o kradzież, za co został oślepiiony i wykastrowany. W więzieniu żarliwie modlił się do świętego i wkrótce zauważył, że oczy zaczynają wracać mu na miejsce. Postanowił więc udać się do Canterbury, aby podziękować za wstawiennictwo patrona. Kiedy był już w drodze, zauważył, że również jądra stopniowo się regenerują. Był to zatem kolejny przejaw cudownej działalności świętego.

Narzędzie kontroli społecznej

Z punktu widzenia obowiązującego w ówczesnej Anglii prawa nie powinno nas dziwić, że wspomniany w miraculach Tomasz Becketa mężczyzna został wykastrowany z powodu przypisywanego mu przestępstwa. W średniowieczu właśnie tam kara kastracji miała zdecydowanie najszersze zastosowanie. Wprowadził ją Wilhelm Zdobywca, zarządzając, że przestępcy nie mają być odtąd karani śmiercią, lecz oślepieniem i kastracją. Jego następca, Wilhelm Rudy, karał w ten sposób za zdradę stanu. Z kolei brat tego ostatniego, Henryk I Beauclerc – za fałszerstwo monet. Stopniowo wykaz przestępstw karanych kastracją zaczął się kurczyć, obejmując w XIII wieku jedynie przypadki gwałtu i cudzołóstwa, jak również uwiedzenia dziewczyc – zgodnie z założeniem, że kara powinna być adekwatna do przewinienia. Zatem jeśli dziewczica została zbrukana, wówczas ten, kto ją zbrukał, „niech zostanie ukarany na tych częściach ciała, którymi zgrzeszył: czyli powinien stracić oczy, którymi zobaczył piękno owej dziewczicy, jak również jądra, które wzbudziły jego pożądanie” (Henry Bracton, „De legibus et consuetudinibus Angliae”).

W innych krajach średniowiecznej Europy również przewidywano karę kastracji za różne wykroczenia. Na przykład według prawa frankijskiego karano w ten sposób niewolników za kradzież lub nierząd. Była to również najczęstsza kara dla mężczyzn złapanych na kontaktach homoseksualnych – taką formę

penalizacji przewinień obyczajowych opisano m.in. w trzynastowiecznym francuskim kodeksie „Li Livres de justice et de plet”, jak również w kastylijskim „Fuero real”.

Znane są również przypadki występowania kastracji jako kary za gwałt lub cudzołóstwo, nie tylko w średniowiecznej Anglii. Taka kara spotkała pewnego żydowskiego lekarza, mieszkańca czternastowiecznego Manosque w południowej Francji, za zgwałcenie chrześcijanki. Za to przestępstwo karano tam zazwyczaj grzywną lub biczowaniem (w przypadku uchylania się od zapłaty), zatem decyzja o zastosowaniu znacznie bardziej drastycznej formy penalizacji była dość niespodziewana. Prawdopodobnie stało się tak ze względu na panujące obawy przez wymieszaniem chrześcijan z Żydami, a więc zaburzenie ustanowionego porządku społecznego. Z tych samych względów karę kastracji przewidziano w Królestwie Jerozolimskim w czasie synodu w Nablusie (1120 rok) dla chrześcijan, którzy dopuściliby się seksualnych kontaktów z muzułmankami, jak również dla muzułmanów za gwałt na chrześcijankach; z kolei w prawie miejskim Moguncji kastracja groziła Żydom za utrzymywanie pozamałżeńskich stosunków z chrześcijankami. W wymienionych przykładach zatem nie samo cudzołóstwo karane jest trzebieniem, lecz taki stosunek, którego skutkiem byłoby przekroczenie granic między grupami ludności, które, jak wierzano, powinny być od siebie odseparowane.

Na moście targowym

Być może właśnie o utrzymanie porządku (poza innymi względami) chodziło Bolesławowi Chrobremu, który według relacji Thietmara z Merseburga kazał karać nierząd i cudzołóstwo w dość drastyczny, aczkolwiek wyrafinowany sposób:

„Jeśli kto spośród tego ludu ośmieli się uwieść cudzą żonę albo uprawiać rozpustę, spotyka go natychmiast następująca kara: prowadzi się go na most targowy i przymocowuje doń wbijając gwoźdź poprzez mosznę z jądrami. Następnie umieszcza

się obok ostry nóż i pozostawia się mu trudny wybór: albo tam umrzeć, albo odciąć ową część ciała.”

Choć taka forma karania cudzołożników nawet na Thietmarze wydaje się robić wrażenie, to rozumiał on konieczność wprowadzenia w świeżo schrystianizowanym państwie zwyczajów, które „choć są straszne, to jednak niekiedy zasługują na pochwałę”. Niemiecki biskup zdawał sobie sprawę, że lud rządzony przez Chrobrego „wymaga pilnowania na podobieństwo bydła i bata na podobieństwo upartego osła; również nie da rządzić sobą w interesie władcy, jeżeli ten nie stosuje kar surowych”. Mamy zatem do czynienia nie tyle z karą kastracji, ile z postawieniem grzesznika przed wyborem: czekać na śmierć lub dokonać samookaleczenia, a więc – w alegorycznym rozumieniu, za cytowanymi wyżej późno antycznymi i średniowiecznymi teologami – odrzucić od siebie narzędzia lubieżności, uwalniając się w ten sposób od szatańskich zakusów.

Czy takie rozumienie aktu samokastracji mogło być udziałem księcia, lub przebywających w jego otoczeniu pomysłodawców takiego rozwiązania? Niezależnie od genezy owego konceptu nie ulega wątpliwości, że Chrobrym kierowała zarówno chęć wpojenia ludowi posłuszeństwa wobec władcy, jak również troska o zbawienie poddanych – która powinna wszak charakteryzować każdego chrześcijańskiego monarchę.

Autorstwo: Karolina Morawska

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Bracton Henry, „De legibus et consuetudinibus Angliae”, t. 1 – 5, Yale University Press, Oxford University Press, Humphrey Milford, New Haven – Oxford – London 1942.
2. „Castration and Culture in the Middle Ages”, pod red.

Larissy Tracy, D. S. Brewer, Cambridge 2013.

3. Karras Ruth Mazo, „Thomas Aquinas's Chastity Belt: Clerical Masculinity in Medieval Europe: New Perspectives”, [w:] *Gender & Christianity in Medieval Europe: New Perspectives*, red. Lisa M. Bitel i Felice Lifshitz, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2008, s. 52 – 67.

4. Michałowski Roman, „Post dziewięcioletniowy w Polsce Chrobrego. Studium z dziejów polityki religijnej pierwszych Piastów”, „Kwartalnik Historyczny”, CIX (2002), nr 1, s. 5 – 40.

5. Murray Jacqueline, „Mystical Castration. Some Reflections on Peter Abelard, Hugh of Lincoln and Sexual Control”, [w:] „*Conflicted Identities and Multiple Masculinities: Men in the Medieval West*”, red. Jacqueline Murray, Garland Publishing, New York – London, 1999, s. 73 – 88.

6. „Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu Biblia Tysiąclecia”, wyd. Pallotinum, Poznań, 1965.

7. Rosa Igor, „Motyw bobra w kulturze antycznej i średniowiecznej – między toposem literackim a rzeczywistością”, „Rocznik Antropologii Historii”, VII, 10 (2017), s. 202 – 231.